

Mark Żywow

Polscy poeci "Kaukascy" : (materiały biograficzne)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/3-4, 563-591

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARK ŻYWOW

POLSCY POECI „KAUKASCY“

(MATERIAŁY BIOGRAFICZNE)

Jedną z „białych plam“ w historii Polski są nie zbadane dotąd koleje życia i działalności wielu tysięcy Polaków, którzy w ciągu XIX w., od upadku powstania 1830/1831 r. poczynając, byli zsyłani przez rząd carski na Kaukaz. Bezpośrednio po powstaniu listopadowym przeważali wśród nich wojskowi, oficerowie i żołnierze, których rząd carski starał się użyć do podboju górskich narodów i plemion Kaukazu oraz zgniecenia ich powstań przeciwko rosyjskiemu absolutyzmowi. Polscy zesłańcy jednak na ogół nie byli skłonni stać się posłusznym narzędziem realizacji tych dążeń.

Przeglądając w Centralnym Państwowym Archiwum Gruzińskim grube teki z niekończącymi się rejestrami polskich zesłańców na Kaukaz, natknąłem się na akta sprawy zatytułowanej: *Donos Aleksandra Nowickiego o zbrodniczych knowaniach polskich oficerów i żołnierzy z nieprzyjacielem*. Wśród uczestników „zbrodniczych knowań“ są wymienieni oficerowie różnych stopni, od sztabs-kapitana począwszy, a na dowódcach kompanii kończąc. Charakteryzując ich przewinienia, Nowicki powiadał władze carskie, że „wszystkie przez zdrajców zamierzone plany tego Towarzystwa Demokratycznego“ są dla nich „dogodne“ oraz iż „wszystkie w ogóle funkcje sztabowe, zarówno w pułkach, jak i w dywizjach, obsadzone są niemal wyłącznie przez jego członków — Polaków, którzy przed kilkoma laty zostali zesłani na Kaukaz jako poważni przestępcy“. Te przypadkowo odkryte dokumenty świadczą dowodnie, że polscy wygnańcy i na Kaukazie pozostawali „żołnierzami rewolucji“.

Dla historyków literatury interesujące jest jednak zwłaszcza bliższe poznanie życia i twórczości licznych poetów znajdujących się wśród kaukaskich zesłańców. Na czoło ich wysuwa się trójca

najbardziej utalentowanych: Tadeusz Łada-Zabłocki, Leon Janiszewski i Władysław Strzelnicki, przypomniana ostatnio w *Księdze wierszy polskich XIX wieku* Tuwima i Gomulickiego. Przy pomocy uczonych gruzińskich, zwłaszcza M. Kwiesielowa (autora gruzińskiej monografii o Mickiewiczu), pracownika Literackiego Muzeum Gruzjińskiego A. Kałandadze oraz pracowników Centralnego Państwowego Muzeum Gruzjińskiego, B. Piridowa i K. Kwełaszwili, udało mi się niedawno odnaleźć materiały archiwalne rzucające nowe światło na czasy kaukaskiego zesłania w życiu wymienionych poetów. Mam zamiar kontynuować pracę w tym kierunku, wydaje mi się jednak rzeczą pożyteczną już teraz zapoznać polskich historyków literatury z materiałami odnanymi w archiwach gruzińskich.

1. Tadeusz Łada-Zabłocki

Ze wszystkich polskich poetów, którzy przebywali na Kaukazie, najbardziej jest tam znany, choćby tylko z nazwiska, Tadeusz Łada-Zabłocki. Popularność tę zawdzięcza on głównie swojej przyjaźni z wybitnymi przedstawicielami gruzińskiej poezji romantycznej, Michałem Tumaniszwili¹ i Nikołozem Barataszwili².

Tumaniszwili już w latach młodości był gorącym wyznawcą idei przyjaźni i braterstwa między narodami; na kartach ręcznie pisanej gazetki, pt. Kwiat Gimnazjum Tyfli-

¹ Książę M. Birtwiłowicz Tumaniszwili (Tumanow) — gruziński poeta i publicysta (ur. 1818). Uczył się w tyfliskiej szkole szlacheckiej. Pracował w sądownictwie, a w 1864 r. brał czynny udział w przeprowadzeniu uwłaszczenia chłopów na Kaukazie. Twórczość pisarską rozpoczął w latach 1836—1838. Pozostawał pod przemożnym wpływem Puszkina, którego kilka utworów przełożył na gruziński. Jego poezja nacechowana jest melancholią. Wybór wierszy Tumaniszwiliego, z dodatkiem kilkunastu felietonów, ukazał się w roku 1881. W *Księdze wierszy polskich XIX wieku* (Warszawa 1954, t. 1, s. 444) nazwano poetę błędnie księciem Tama n a w i.

² N. Melitonowicz Barataszwili (Baratow) — jeden z najwybitniejszych poetów gruzińskich. Urodził się (1817) w zubożalej rodzinie szlacheckiej, kształcił w Tyflisie. W roku 1835 z konieczności wstąpił do administracji państwowej. Stał na czele kółka literackiego, w którego skład wchodził czołowi pisarze okresu. Zasiąnął jako autor licznych liryków i poematu historycznego *Los Gruzji*. Zmarł w Azerbejdżanie mając lat 27 (1845).

skiego, jednocył młodzię różnych narodowości. W skład koła literackiego, które tę gazetkę wydawało, wchodził również i Barataszwili. Ukończywszy gimnazjum, obaj poeci rozszerzyli krąg swej działalności politycznej, nawiązując zwłaszcza łączność z zesłańcami polskimi i wciągając ich do współpracy w swym kole. Tumaniszwili zawarł z Zabłockim znajomość w uroczysku Królewskie Krynice (Carskie Kołodce, Dedoplis-Ccharo), a następnie zapoznał go z Barataszwilim. O kontaktach Zabłockiego z tymi dwoma wybitnymi poetami wiemy, niestety, bardzo mało. Trzy znalezione obecnie rosyjskie listy Zabłockiego³ stanowią dlatego świadectwo tym cenniejsze.

ŁADA-ZABŁOCKI DO MICHAŁA TUMANOWA

1

1838 Октября 1, Урочище Царские Колодцы

Сиятельнейший Князь, Михайло Биртвиллович!

Сколько я был обрадован письмом Вашим, полученным мною 17-го Сентября, столько и опечален горестным известием об Ваших домашних обстоятельствах⁴. Что же делать? Каждый из нас желал бы уклониться от огорчений, но ежели это невозможно — нужно тогда вооружиться стоическим терпением, и ударам рока противуставить достоинство человека. Впрочем, Вы еще так молоды, так доверчивы к жизни, что самая судьба порадеет об Вас, и не дозволит разразиться грому над Вашею, цветущею надеждами, головою. Я уверен, что это только испытание её, что Вы в следующем письме обрадуете меня приятнейшими известиями.

Благодарю Вас, Михайло Биртвиллович! за Ваши высокие чувства, за это радушие, с которым Вы предлагаете мне дружбу. Увы! сколько небесных звуков отозвалось для меня в этом слове, сколько воспоминаний пробежало через душу изгнанника. Я любил и полагал, что имел друзей — но это давно! далеко!.. Миновалось время золотых мечтаний и след его простыл в пустыне жизни. Зимний холод уж провеял над моею одинокою головою, но сердце моё еще не совершенно остыло, еще в нём теплятся святые чувства, еще в нём может заплыть огонь чистойшей дружбы. Я постиг Вашу душу, открытую для эстетических впечатлений, и с радостью принимаю Ваш вызов. Будьте мне другом в чуждой и неизвестной земле; Ваше расположение, Ваша привязанность к несчастному изгнаннику пополнит пустоту его сердца!

Извините мне это невольное изливание чувств, которые, может быть, должны были остаться во глубине души, неизвестные, необъявленные.

³ Zob. Фонд М. Б. Туманова nr 605, pt. *Письма неизвестного*.

⁴ Mowa o obłożnej chorobie brata poety Tumaniszwiliego.

Верно сердитесь на меня, что я так долго не отвечал на Ваше письмо. Это случилось в первый раз в моей жизни. Не лень, не недостаток времени были тому причиной, но постороннее обстоятельство, об котором я умолчу покамест.

Спрашиваете меня, скоро ли я прибуду в Тифлис — это совершенно не в моей воле. Я ничто иное как машина, приводимая в действие постороннею рукою. На крыльях вихря я бы желал улететь отсюда, где изнемогаю от скуки и нравственного одиночества, но цепь Прометея приковывает меня к этим диким и холодным скалам, как сердца здешних людей. Ничто не оживит души. Ничто не разогреет чувства. О! да предохранит Вас судьба от скуки жизни.

Вы не известили меня, на каком языке Вы имеете эти материалы, по которым можно составить краткий очерк грузинской литературы. Ежели на русском, то я увольняю Вас от труда, и при случае сам займусь их разбором. Ежели же на грузинском — то всё таки прошу Вас сделать мне краткие извлечения. Впрочем, я бы просил Вас, ежели можно, доставить мне всё это на Царские Колодцы через верную оказию — но ежели нельзя — то так и быть.

Стихотворение Ваше *Чаша* я перевёл на польский язык — и, как мне кажется, довольно удачно. Ежели Вам будет угодно — то при следующем письме пришлю Вам непременно.

Новостей у нас очень мало, хотя и есть некоторые, но я предполагаю, что они уже Вам известны. Главная, что лезгины осадили Нуху⁵, и что наши уже их разбили и прогнали. Другая, что Байков с дочерью Софиею Петровной гостил у нас довольно долгое время. Я часто бывал у них — и еще по сю пору душа полна воспоминаний. Я предполагаю, что Вы знакомы с ними — следовательно при случае засвидетельствуйте моё почтение.

Извините меня, что я в нескольких местах перечеркнул некоторые слова. Это моя несчастная привычка. Я никогда не пишу черновых писем, а следовательно не обдумываю того, что должен писать. От этого происходит и жесткость выражений, и поправки.

Г-ну Варламову засвидетельствуйте моё почтение и поручите ему поклониться от меня г-ну Стоцкому⁶, очень доброму человеку, которого я имею честь рекомендовать Вам.

⁵ Nucha, inaczej Szeki, była stolicą Chanatu Szekińskiego, powstałego w następstwie zbrojnego najazdu Nadir-Chana na Kraj Zakaukaski (1734—1740). Pod koniec XVIII w. otoczono ją murem obronnym. W pierwszej ćwierci XIX w. Chanat Szekiński włączony został w skład imperium rosyjskiego.

⁶ Warłamow i Stoccki to członkowie tyfliskiego kółka literackiego. Antoni Stocki, syn Adama, był zesłańcem. Pracował wówczas jako pomocnik geometry gubernialnego. W roku 1851 pełnił funkcję geometry w Erywanii, w Armenii. Figuruje wśród prenumeratorów *Poezycji Łady Zabłockiego*.

Прощайте, Михайло Биртвилович и в кругу давнишних знакомых вспоминайте иногда об новом друге, который имеет честь назвать себя здесь и везде

Вашим покорным слугою

Фаддей Лада-Заблоцкий

P. S. Умоляю Вас, Князь! скажите мне, нет ли каких-нибудь исторических известий или преданий Летописи Грузинской о замке Тамары, что у нас на Царских Колодцах⁷. Покопайтесь — и ежели найдете какие — известите меня, ради Бога!

PRZEKŁAD

Uroczysko Carskie Kołodce, 1 października 1838

Najjaśniejszy Książę, Michale Birtwiłowiczu!

O ile list Pański, który otrzymałem 17 września, ucieszył mnie, o tyle zasmuciły mnie bolesne wiadomości o Pańskich sprawach rodzinnych⁴. Cóż robić? Każdy z nas życzyłby sobie uniknąć zmartwień, lecz jeśli to jest niemożliwe, należy wówczas uzbroić się w stoicką cierpliwość i ciosom przeznaczenia przeciwstawić ludzką godność. Zresztą jesteś Pan jeszcze tak młody, tak ufny w życie, że sam los pocieszy Pana i nie dozwoli, aby grom rozpętał się nad Pańską nadziejami opromienioną głową. Jestem przekonany, że to tylko wystawienie jej na próbę i że Pan w następnym liście sprawisz mi radość przyjemniejszymi wiadomościami.

Dzięki składam Panu, Michale Birtwiłowiczu, za Pańskie wzniosłe uczucia i za tę serdeczność, z jaką mi Pan ofiarowujesz swą przyjaźń. Ach! ileż niebiańskich głosów zabrzmiało dla mnie w tym słowie, ileż

⁷ Ruiny dawnego zamku. Wspomina o nich I. Jenikołopow (*Пушкин на Кавказе*. Тбилиси 1938, s. 93) opisując podróż Puszkina do Karagaczu: „Między Karagaczem i tzw. Carskimi Kołodcami (Dedoplis-Ccharo) znajdowały się malownicze ruiny zamku, niegdyś służącego za siedzibę królowej Tamarze“. Wiadomości, o które prosił Tumaniszwilego, potrzebne były Zabłockiemu do wiersza *Alazańska Dolina*, gdzie znajduje się strofa:

Gdzieś tam wszczęła się burza — i kłęby mgły szarej
Zerwane z gór niedostępnych
Przepływają dolinę — i zamku Tamary
Czepią się szczytów posepnych.

Obszerny przypis do wiersza (zob. *Poezje* [= T. Łada-Zabłocki, *Poezje*. Petersburg 1845], s. 205) świadczy, że adresat przysłał informacje o królowej Tamarze.

wspomnień przesunęło się przez duszę wygnańca. Kochałem i wierzyłem, że mam przyjaciół, ale to było dawno! daleko!... Przeminał czas złotych marzeń i jego ślad zaginął w pustyni życia. Zimowy chłód już powiał nad moją osamotnioną głową, ale serce moje jeszcze nie całkiem ostygło, jeszcze w nim tłą się święte uczucia, jeszcze w nim może zapłonąć ogień najczystszej przyjaźni. Pojąłem Pańską duszę, dostępną dla wzniosłych porywów, i z radością przyjmuję Pańskie wezwanie. Racz mi być przyjacielem w obcej i nieznannej ziemi; Pańska życzliwość, Pańskie przywiązanie do nieszczęsnego wygnańca wypełnią pustkę jego serca!

Racz mi Pan wybaczyć to mimowolne wynurzenie uczuć, które, niewątpliwie, powinny były pozostać w głębi duszy, nieznanne, niewyjawione.

Zapewne gniewasz się Pan na mnie, że tak długo nie odpowiadałem na Pański list. Zdarzyło się to pierwszy raz w moim życiu. Nie lenistwo, nie brak czasu były temu powodem, lecz zupełnie inna przyczyna, o której na razie zamilczę.

Zapytujesz mnie Pan, czy szybko przybędę do Tyflisu — to zupełnie nie zależy od mojej woli. Nie jestem niczym innym, jak tylko maszyną wprawianą w ruch obcą ręką. Na skrzydłach wichru chciałbym ulecieć stąd, gdzie dręczy mnie nuda i duchowe osamotnienie, lecz łańcuch Prometeusza przykuwa mnie do tych skał dzikich i zimnych jak serca tutejszych ludzi. Nic nie ożywi duszy. Nic nie rozgrzeje uczuć. O! niechaj los uchroni Pana przed nudą życia.

Nie powiadomiłeś mnie Pan, w jakim języku posiada Pan te materiały, na których podstawie można by opracować zwięzły zarys literatury gruzińskiej. Jeżeli w rosyjskim, to zwalniał Pana od trudu i przy sposobności sam się zajmę ich przejrzeniem. Jeśli natomiast w gruzińskim, to jednak proszę Pana o sporządzenie dla mnie krótkich wyciągów. Wreszcie prosiłbym Pana, jeśli można, o dostarczenie mi tego wszystkiego na Carskie Kołodce przez godną zaufania okazję, jeśli jednak nie można, no to trudno.

Wiersz Pański *Czara* przełożyłem na język polski — i to, jak mi się wydaje, nawet dość udatnie. Jeżeli Pan będziesz sobie tego życzyć, to przyślę go Panu z całą pewnością w następnym liście.

Nowości u nas bardzo mało, jakkolwiek niektóre są, lecz przypuszczam, że są one Panu już znane. Najważniejsza ta, że Lezginowie oblegli Nuchę⁵ i że nasi już ich rozbili i przepędzili. Po wtóre, że Bajkow z córką Zofią Piotrowną gościł u nas dość długi czas. Często bywałem u nich — i jeszcze do tej pory dusza pełna jest wspomnień. Przypuszczam, że Pan ich znasz, a zatem przy sposobności proszę im wyrazić moje uszanowanie.

Racz mi Pan wybaczyć, że w kilku miejscach przekreśliłem niektóre wyrazy. Jest to moje nieszczęsne przyzwyczajenie. Nigdy nie piszę na brudno i, co za tym idzie, nie obmyślam z góry tego, co mam napisać. Stąd pochodzą i chropowatość stylu, i poprawki.

Panu Warłamowowi proszę wyrazić moje uszanowanie i prosić go o przekazanie moich ukłonów Panu Stockiemu⁶, człowiekowi bardzo dobremu, którego mam zaszczyt Panu zarekomendować.

Żegnaj mi, Michale Birtwiłowiczu, i w kręgu dawniejszych znajomych racz wspomnieć niekiedy o nowym przyjacielu, który ma zaszczyt zawsze i wszędzie mienić się

Pańskim pokornym sługą

Tadeusz Łada-Zabłocki

P. S. Błagam Pana, Książę, niech mi Pan powie, czy nie ma jakichś wiadomości historycznych lub legend w rocznikach gruzińskich o zamku Tamary⁷, który się znajduje u nas na Carskich Kołodcach. Racz Pan poszperać i jeśli Pan coś takiego znajdzie, na miłość Boską, proszę mnie powiadomić.

2

1838 Ноября 6, Урочище Царские Колодцы

Милостивый Государь, Михайло Биртвилович!

Итак предсказание моё не исполнилось. Судьба не пощадила Вас, и Вы лишились своего брата, своего друга. Неисповедимы пути Провидения, и приговор его неумолим. Этою мыслью должны окончиться все утешения, которые философия и дружба могут нам доставить. Мир праху добродетельного человека!... Ваши слёзы не в состоянии воскресить его. Но ежели Вы ищете сердца, полного сочувствия к Вашей горести — то во мне его найдёте. Я много претерпел в жизни — и умею ценить потерю Вашу. Нельзя заглушить чувствований природы — отдайте ей долг — оросите слезами милый и драгоценный прах брата, но не предавайтесь излишней грусти и отчаянию — звезда Провидения горит над нами, она Вас успокоит и утешит — только молитесь и уповайте!...

Отложите старания об присылке мне материалов для составления истории просвещения Грузии и её литературных памятников. В скором времени я надеюсь прибыть в Тифлис, дабы там навсегда остаться. Тогда, ежели мне позволит здоровье, я займусь грузинским языком и пересмотрю собранные Вами материалы. Дабы написать верный очерк истории какой-бы-то-не было литературы, необходимо нужно знать язык — и самому всё пересмотреть и прочесть. Без этого нельзя ничего положительного сделать.

Об кончине Бернивова я слышал прежде получения письма Вашего, но благодарю Вас за подробности более основательные.

Перевод стихотворения Вашего *Чаша*, вследствие желания Вашего, я посылаю теперь. Извините меня за некоторые отступления от подлинника, и не благодарите меня за перевод. Оно так хорошо и оригинально — что я перевёл его в надежде поделиться моим восторгом с соотечественниками. Это моё беспристрастное мнение, которое объявляю не только перед Вами, но и перед всяким.

Кланяйтесь взаимно князю Баратову, Варламову и Стоцкому — сему последнему напомните об деле, которое столь много меня интересует. Пусть он как можно поскорее уведомит меня об результате своих стараний.

Здоровье моё очень плохо. Опять по прежнему страдаю — и не могу заняться никакой умственной работой.

Ожидая от Вас ответа, имею честь пребыть навсегда Вашим всепокорнейшим слугою

Фаддей Лада-Заблоцкий

PRZEKŁAD

Uroczysko Carskie Kołodce, 6 listopada 1838

Miłościwy Książę, Michale Birtwiłowiczu!

A więc przepowiednia moja nie spełniła się. Los nie oszczędził Pana i stracił Pan swego brata, swego przyjaciela. Nieprzewidziane są drogi Opatrzności, a wyroki jej są nieubłagane. Ta sentencja powinna dostarczyć wszelkie pocieszenia, których filozofia i przyjaźń mogą nam dostarczyć. Pokój prochom zacnego człowieka!... Pańskie łzy nie są w stanie go wskrzesić. Ale jeżeli szukasz Pan serca pełnego współczucia dla swej boleści, to we mnie je Pan znajdziesz. Wiele wycierpiałem w życiu i umiem ocenić Pańską stratę. Nie wolno zagłuszać uczuć natury — niech Pan odda jej dług, niech Pan zrosi łzami ukochane i drogie prochy brata, lecz nie poddawaj się Pan zbytnej żalości i rozpacz — gwiazda Opatrzności płonie nad nami, ona Pana uspokoi i pocieszy — tylko módl się Pan i ufaj!...

Raczej Pan zaniechać starań w celu przysłania mi materiałów dla opracowania historii kultury gruzińskiej i pomników jej literatury. W krótkim czasie spodziewam się przybyć do Tyflisu, żeby na stałe tam pozostać. Wówczas, jeśli mi pozwoli zdrowie, zajmę się językiem gruzińskim i przejrzę zebrane przez Pana materiały. Aby napisać wartościowy zarys historii tej czy innej literatury, koniecznie musi się znać język — i oświadczyć wszystko przejrzyć i przeczytać. Bez tego nie da się nic solidnego zrobić.

O śmierci Bierniowowa słyszałem już przed otrzymaniem listu Pańskiego, ale dziękuję Panu za dokładniejsze szczegóły.

Przekład wiersza Pańskiego Czara, na Pańskie życzenie, posyłam teraz. Proszę mi wybaczyć pewne odstępstwa od oryginału i nie dziękować mi za przekład. Wiersz jest tak piękny i oryginalny, że przełożyłem go z nadzieją podzielenia się moim zachwytem z rodakami. To mój sąd obiektywny, którym się dzielę nie tylko z Panem, lecz i z każdym.

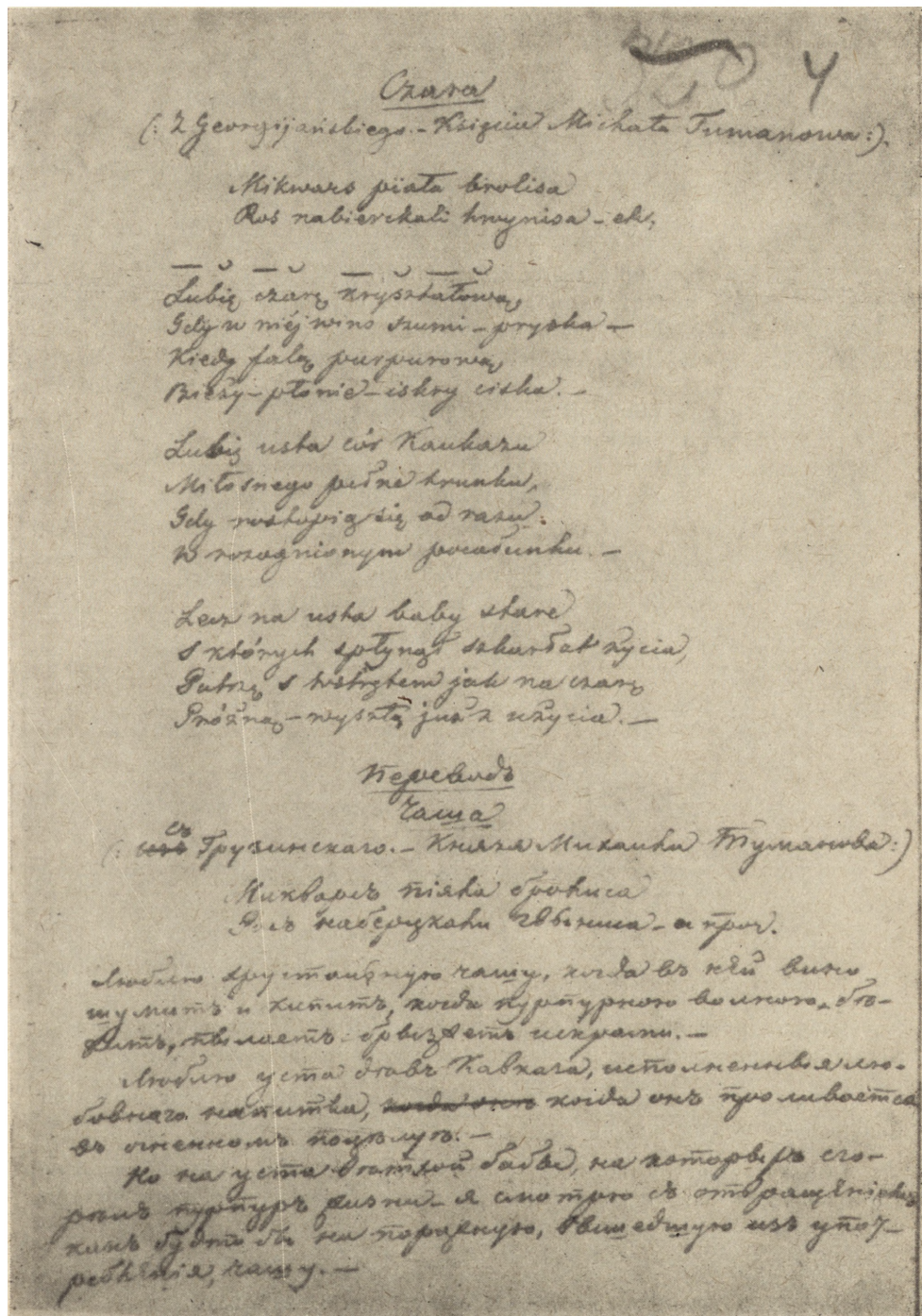
Proszę nawzajem przekazać ukłony księciu Baratowowi, Warłamowowi i Stockiemu — temu ostatniemu racz Pan przypomnieć o sprawie, która tak bardzo mnie interesuje. Niech możliwie jak najszybciej powiadomi mnie o rezultacie swoich starań.

Zdrowie moje bardzo szwankuje. Znowu po dawnemu choruję — i nie mogę się zająć żadną pracą umysłową.

W oczekiwaniu Pańskiej odpowiedzi mam zaszczyt pozostać na zawsze

Pańskim najpokorniejszym sługą

Tadeusz Łada-Zabłocki



Fotokopia rękopisu Łady-Zabłockiego z polskim i rosyjskim przekładem Czaszy. Własność Centralnego Państwowego Archiwum Gruzińskiego, Фонд М. Б. Туманова nr 605.

ZAŁĄCZONE DO LISTU TŁUMACZENIA „CZARY“

CZARA

(Z georgijańskiego. Księcia Michała Tumanowa)

*Mikwars piata brołisa
Ros nabierckali hwynisa — etc.*

— ◡ — ◡ — ◡ — ◡
Lubię czarę kryształową,
Gdy w niej wino szumi, pryska —
Kiedy falą purpurową
Bieży, płonie, iskry ciska.

Lubię usta cór Kaukazu,
Miłosnego pełne trunku,
Gdy roztopią się od razu
W rozognionym pocałunku.

Lecz na usta baby stare,
Z których spłynął szkarłat życia,
Patrzę z wstrętem, jak na czarę
Próżną — wyszłą już z użycia⁸.

ПЕРЕВОД

ЧАША

(С грузинского. Князя Михаила Туманова.)

*Микварс пияла броłиса
Рос наберцкали гwynиса и проч.*

Люблю хрустальную чашу, когда в ней вино шумит и кипит, когда пурпурною волною бежит, пылает, брызжет искрами.—

Люблю уста дев Кавказа, исполненные любовного напитка, когда он проливается в огненном поцелуе.—

Но на уста ветхой бабы, на которых сгорел пурпур жизни — я смотрю с отвращением, как будто бы на порожнюю, вышедшую из употребления чашу.—

⁸ *Poezje*, s. 222—223 (błędna pagina; w istocie: 232—233).

1839 Июля 29, Крепость Куба

Сиятельнейший Князь, Михаил Биртвиллович!

Письмо Ваше от 22-го Июля я получил 28-го сего же месяца, и остался Вам крайне обязан за исполнение того поручения, которым я осмелился обременить Вас. Ежели по-сю-пору нет никаких известий из моей родины (что меня впрочем очень беспокоит и удивляет), то наверно родные мои получили уведомление об выступлении моём в поход, и думая по письмам моим, что я возвращусь в Тифлис не раньше октября, прекратили переписку и ожидают от меня известий. Впрочем, Князь! что бы не было, не забудьте об данном слове.

Известия, об которых Вы меня уведомляете, уже мы давно получили, а виды Кавказа, впечатления и дела, *quod sit pars magna fui*, как говорил Дидоне Эней Виргилия и как я сказать могу об себе — я расскажу Вам со всеми подробностями — изустно, при первом свидании.

Не надейтесь же, Князь! от меня топографии Кавказа в отношении географическом и поэтическом. Еще что касается первого могу Вас кое-как удовлетворить, но в последнем!... Могло ли что нибудь оживить остывшую душу? Навьюченный ранцем и сухарями, с ружьём в руке, карабкаюсь по высям и обрываю, я не раз проклинал кавказские горы, не замечая их прелестей, и они более давили меня, нежели пробуждали изящное чувство эстетической красоты. Вы еще юны и смотрите на мир через стекло очарованной фантазии. Свет этот скелет в глазах моих, еще дышет перед Вами жизнью, убирается лучами солнца, перепоясывается цветами радуги; одним словом красуется перед Вами — пышен и великолепен как в первый день своего создания. Вы можете постичь его еще пылающим чувством, Вы можете осязать его еще зеленеющим сердцем — Вы счастливы!... Утром встречает Вас улыбка родных, а днём товарищей Вашего детства. Вечером в уединённой комнате затеплится перед Вами лампада, мысли какого нибудь известного поэта согревают Вашу душу, мечта любви навестит Вас и Вы после трудолюбивого дня предаётесь неге раздумья, и засыпаете сладко, спокойно, не истратив чувств Ваших на мелочные заботы об насущных потребностях бытия. И я не удивляюсь, что Вас всё так занимает и пленяет. Ваша душа ещё настроена под высокую гармонию, громы рока еще не оборвали струн её, и она звучит величественно, торжественно!

Но душа моя не издаёт звуков — и ежели из глубины её вырвется какой нибудь стон, то он более похож на крик, дикий, потрясающий крик Прометей, прикованного к громадам Кавказа, которого внутренность исторгают небесные орлы.

Прос тите мне это отступление, я был нынче чрезвычайно скучен и излил перед Вами несколько капель из этого моря горечи, которое обхватило меня своими чёрными волнами. Ни Каспий, синееющий вдали, ни горы, белеющие возле, не радуют меня, я нетерпеливо ожидаю минуты возвра-

щения в Тифлис, к моим старым книгам, к моим новым друзьям⁹; первые прольют мне утешительную отраду, на лоне других забуду об горьком одиночестве в мире — и буду на несколько дней счастлив. Прощайте, Князь! не отвечайте мне, потому что письмо Ваше уже не застанет меня в Кубе¹⁰ — на днях я отправляюсь в Тифлис и лично dokonчу это письмо. Между тем кланяйтесь Солтановскому, скажите ему, что вскоре прибуду и засвидетельствовав Князю Баратову чувствительнейшую мою благодарность за его память обо мне, и глубочайшее почтение, припоминайте иногда обо мне

Ваш

Льда-Заблоцкий

PRZEKŁAD

Twierdza Kuba, 29 lipca 1839

Najjaśniejszy Książę, Michale Birtwiłowiczu!

List Pański z 22 lipca otrzymałem 28 tego miesiąca i jestem Panu niezmiernie zobowiązany za spełnienie tego poruczenia, którym ośmieliłem się obarczyć Pana. Jeżeli do tej pory nie ma żadnych wiadomości z mojej ojczyzny (co mnie bardzo zresztą niepokoi i dziwi), to z pewnością rodzina moja otrzymała wiadomość o moim wymarszu i sądząc z listów moich, że powrócę do Tyflisu nie wcześniej jak w październiku, zaniechała korespondencji i oczekuje ode mnie wiadomości. Zresztą, Książę, niech Pan nie zapomni o danym słowie.

Wiadomości, o których mi Pan komunikujesz, już dawno otrzymaliśmy, a o widokach Kaukazu, wrażeniach i sprawach, *quorum pars magna fui*, jak mówił Dydonie Eneasz Wergiliusza i jak ja powiedzieć mogę o sobie, opowiem Panu ze wszelkimi szczegółami — ustnie, przy najbliższym spotkaniu.

Nie racz jednak, Książę, spodziewać się po mnie topografii Kaukazu pod względem geograficznym i poetyckim. Jeszcze co się tyczy tego pierwszego, mogę Pana jako tako zadowolić, lecz jeśli idzie o to ostatnie!... Czyż mogło cokolwiek ożywić wystygłą duszę? Objuczony tornistrem pełnym sucharów, z karabinem w rękę, wspinając się po szczytach i urwiskach, nieraz przeklinałem kaukaskie góry, nie zauważając ich uroku, a one raczej mnie przytłaczały zamiast rozbudzać pełne subtelności poczucie estetyczne piękna. Pan jesteś jeszcze bardzo młody i patrzysz na świat przez pryzmat czarownej fantazji. Świat, ten szkielec w oczach moich, dla Pana jeszcze tętni życiem, przystraja się promieniami słonecz-

⁹ Można stąd wnioskować, że Zabłocki znał Tyflis jeszcze przed po- bytem w Carskich Kołodcach. Wskazuje na to również wiersz *Do wieczornej gwiazdy* (zob. *Poezje*, s. 157—158), datowany: Tyflis 1838.

¹⁰ Kuba — miasto założone w poł. XVIII w., było stolicą Chanatu Kubińskiego. Leży u stóp północno-wschodniego grzbietu gór kaukaskich, w pobliżu Morza Kaspijskiego.

nymi, mieni się barwami tęczy; jednym słowem, roztacza przed Panem swoją krasę — pyszny i wspaniały jak w pierwszym dniu swego stworzenia. Pan możesz wyjść mu na spotkanie z jeszcze pełnym żaru uczuciem, Pan możesz go odczuwać jeszcze młodzieńczym sercem — jesteś Pan szczęśliwy!... Rankiem wita Pana uśmiech rodzeństwa, a w ciągu dnia uśmiech rówieśników Pańskiego dzieciństwa. Wieczorem, w samotnej komnacie zapłonie przed Panem lampka, myśli któregoś ze znanych poetów ogrzewają Pańską duszę, nawiedzają Pana marzenia miłosne i po pracowitym dniu tonie Pan w upojnych rozmyślaniach i zasypia słodko, spokojnie, nie rozprasząc swego umysłu pomiędzy drobne kłopoty związane z powszednimi potrzebami życia codziennego. I nie dziwię się, że Pana tak wszystko interesuje i zachwyca. Pańska dusza jest jeszcze nastrojona na tony górne, gromy przeznaczenia jeszcze nie porwały jej strun, a zatem dźwięczy ona wzniośle, uroczyście!

Natomiast dusza moja nie rozbrzmiewa dźwiękami — i jeżeli z głębi jej wyrwie się jakiś jęk, to jest on podobny raczej do krzyku, dzikiego, wstrząsającego krzyku przykutego do zwałów Kaukazu Prometeusza, którego wnętrzości szarpia zlatujące z niebios orły.

Racz mi Pan wybaczyć tę dygresję, byłem obecnie bardzo przygnębiony, więc wylałem przed Panem kilka kropel z tego morza gorzkości, które ogarnęło mnie swoimi czarnymi falami. Ani Kaspij siniejący w dali, ani góry bielejące dookoła nie radują mnie, niecierpliwie oczekuję chwili powrotu do Tyflisu, do moich starych ksiąg, do moich nowych przyjaciół⁹; pierwsze napełnią mnie pełnym pociechy ukojeniem, na łonie drugich zapomnę o gorzkim osamotnieniu wśród świata — i będę przez kilka dni szczęśliwy.

Zegnaj, Książę! Proszę mi nie odpowiadać, gdyż list Pański nie zostanie mnie już w Kubie¹⁰ — w tych dniach wybieram się do Tyflisu i osobiście dokończę ten list. Tymczasem racz Pan przekazać ukłony Sołtanowskiemu, powiedzieć mu, że wkrótce przybędę do Tyflisu, i wyraziwszy Księżu Baratowowi jak najserdeczniejsze moje podziękowanie za jego pamięć o mnie oraz jak najgłębsze uszanowanie, racz Pan niekiedy wspomnieć o mnie.

Pański

Lada-Zabłocki

Listy te — to wzruszające dokumenty tragicznych losów poety-zesłańca, przemocą odzianego w mundur carskiego żołdaka. Ciężar jego przeżyć daje się wyczuć choćby z tych nielicznych zdań pisanych w twierdzy Kubie, opowiadających, jak poeta z gniołącym plecym tornistrem i karabinem w ręku wspina się po urwiskach gór kaukaskich, nie tylko nie zauważając ich piękna, ale je przeklinając. Może jeszcze większe współczucie wywołuje wyznanie dwudziestopięcioletniego, pełnego sił twórczych człowieka, iż „zimowy chłód już powiał nad jego osamotnioną głową“.

Równocześnie jednak listy te świadczą, że jak Mickiewicz w Petersburgu i Moskwie, tak Zabłocki wśród wybitnych przedstawicieli inteligencji gruzińskiej spotkał przyjaciół, którzy swym gorącym współczuciem i moralną pomocą złagodzili cierpienia zesłańca.

Wyrazem przyjaźni Zabłockiego i Tumaniszwilego jest swego rodzaju „wymiana literacka“: Polak przełożył *Czarę Tumaniszwilego*, Gruzin zaś przetłumaczył *Alazańską Dolinę Zabłockiego*¹¹. Ponadto, jak wynika z korespondencji, Tumaniszwili przyszedł Zabłockiemu z pomocą w opracowywaniu zarysu literatury gruzińskiej. W liście 1 poeta zwraca się do Tumaniszwilego z pytaniem, w jakim języku są pisane posiadane przezeń materiały do tego zarysu. Jak można wnioskować z listu 2, były one pisane po gruzińsku. To Zabłockiego nie zniechęca. Wyraża chęć bliższego zapoznania się z tym językiem, skoro tylko się znajdzie w Tyflisie, według jego bowiem przekonania bez znajomości danego języka nie można dać wartościowego zarysu pisanej w nim literatury. Zarys taki, jak stwierdzono, Zabłocki rzeczywiście opracował¹².

Zabłocki dokonał też przekładu na język rosyjski perskiego dzieła *Historia wschodniej części Kraju Zakaukaskiego Abbasa-Kuli-Agi Bakichanowa*¹³. Powiadamiając o tej pracy Kraszewskiego pisał:

Przed kilkoma dniami zająłem się tłumaczeniem z języka perskiego na ruski *Historii Zakaukaskiego Kraju* przez Abbasa-Kuli-Ba-

¹¹ Korzystam ze sposobności, aby skorygować nieścisłość w interesującym artykule J. Reychmana, *Polacy w górach Kaukazu do końca XIX w.* (Wierchy, 1954, s. 41), gdzie czytamy: „Erystawi przełożył na gruziński kaukaskie sonety Zabłockiego i wiersz *Dolina Alezańska* [!] [...]“. Jeśli idzie o sonety, Erystawi przełożył *Sonety krymskie*, nie — Zabłockiego. Autor podał również mylnie (s. 40), że tomik *Poezjy* został „wydany już po jego [Zabłockiego] śmierci“, tymczasem stało się to w r. 1845, a zatem dwa lata przed śmiercią poety.

¹² Zob.: Orgelbranda *Encyklopedia powszechna*, t. 28, s. 160. — G. Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*. Wyd. 2. T. 3. Warszawa 1930, s. 526.

¹³ Abbas-Kuli (Kudsi) Bakichanow (1794—1847) — wybitny historyk azerbejdżański; zasługą jego jest zebranie i usystematyzowanie materiałów do historii Azerbejdżanu. Studiował języki wschodnie i uczył się w Kubie rosyjskiego. W roku 1819 generał A. P. Jermołow powołał go do Tyflisu w charakterze tłumacza. W służbie zetknął się z Gribojedowem i Biestużewem-Marlinskim. W latach 1826—1829 brał po stronie rosyjskiej udział w wojnach: rosyjsko-perskiej i -tureckiej.

ki-Chana, pod okiem autora. Praca ta, do której zmuszony byłem *ex officio*, pochłania mi obecnie wszystkie chwile wolnego czasu¹⁴.

Zabłocki tłumaczył więc *Historię Bakichanowa ex officio* — z urzędu czy z racji innej funkcji (trudno o tym na razie, w braku źródeł, coś bliższego powiedzieć). Co go skłaniało, aby jak najszybciej zakończyć tę pracę i przystąpić do tłumaczenia Shelleya *Prometeusza rozpętanego*¹⁵, o czym wspomina w dalszym ciągu listu, nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że w trakcie przekładania *Historia* zainteresowała Zabłockiego. Musiała tu odegrać pewną rolę i ujmująca osobowość autora oryginału, który sam pomagał tłumaczowi w pracy.

Bakichanow był, według świadectwa współczesnych, czującym człowiekiem i niepospolitym uczonym. Wszechstronnie wykształcony, władający wieloma (również — zachodnioeuropejskimi) językami, znał świetnie historię Zakaukazia, w szczególności Azerbejdżanu. Z Bakichanowem utrzymywali zażyłe stosunki Gribojedow i Puszkina. Ten ostatni zetknął się z nim w czasie pobytu w wojsku, u księcia Paskiewicza, którego Bakichanow był tłumaczem. Później pełnił on służbę przy Paskiewiczzu w Warszawie, gdzie stykał się z siostrą Puszkina, Pawliszczewą¹⁶. Przyjechawszy wiosną 1834 z Warszawy do Petersburga, Bakichanow

¹⁴ Cytowane w artykule listy Zabłockiego do Kraszewskiego mieszczą się w zbiorze: *Korespondencja Kraszewskiego*. Bibl. Jagiellońska, rkps 6458/IV, 6482/IV. Listy te dotychczas nie były publikowane; fragmenty z nich przytaczam na podstawie fotokopii, które otrzymałem dzięki pośrednictwu prof. W. Kubackiego.

¹⁵ Na marginesie noty W. Borowego *Shelleyanin polski sprzed wieku* (Twórczość, 1946, nr 10, 173—174) warto przytoczyć dalszy ciąg listu (z 15 II 1843) Zabłockiego do Kraszewskiego:

„Nie wiem, jak prędko ją skończę, lecz po jej ukończeniu zajmę się przekładem z angielskiego na polski dramatu Percy Bysshe Shelley’ego *Prometheus Unbonded*, jeżeli tylko Pan raczy mię zapewnić, że cenzura nasza pozwoli mi wydrukować jego. Shelley zupełnie jest u nas nieznanym, nawet nie pamiętam, abym choć jedną wzmiankę spotkał o nim w dziennikach naszych, a przecież jest to znakomity poeta i wart tego, aby go dać poznać publiczności naszej. Upraszam tylko Pana zawiadomić mię, czy mi cenzura pozwoli go ogłosić drukiem“.

¹⁶ Starsza siostra poety, A. Siergiejewna, wyszła w 1828 r. za mąż za M. I. Pawliszczewą (1801—1879), historyka zaprzyjaźnionego z Puszkinem. W roku 1831 Pawliszczew wstąpił do służby w Królestwie Polskim, pracował tam około 40 lat i zajmował wysokie stanowiska. Między innymi był w Warszawie wykładowcą historii Rosji, statystyki i geografii.

spotykał się z Puszkinem¹⁷ i jego przyjaciółmi, Wiaziemskim, Sobolewskim i innymi.

Można przypuszczać, że między autorem i tłumaczem w czasie wspólnej pracy nad przekładem *Historii* zawiązały się bliższe stosunki. Wskazywałby na to fakt, iż w spisie prenumeratorów wydanego w Petersburgu tomu *Poezycji* Zabłockiego, w rubryce *Nadesłano z Kaukazu*, figuruje również „Abbas-Kuli-Chan, bakiński poeta i historyk perski, znany na Wschodzie pod imieniem Kuci“. Zainteresowanie Zabłockiego *Historią* było tak duże, iż zamierzał przetłumaczyć ją również na język polski, już nie „*ex officio*“, lecz z własnej inicjatywy.

Z listów Zabłockiego wynika, że Tumaniszwili nie był jego jedynym przyjacielem w Gruzji. Dowiadujemy się ponadto o serdecznych stosunkach z Barataszwilim (których dokumentem są zresztą tylko publikowane tu listy), Sołtanowskim, Warłamowem oraz innymi członkami kółka literackiego. Ze swej strony starał się Zabłocki zbliżyć Tumaniszwilego do swoich przyjaciół-rodaków. Tak więc w liście 1 prosi go o przekazanie pozdrowień Warłamowowi i, za pośrednictwem tego ostatniego, ukłonów Stockiemu („człowiekowi bardzo dobremu, którego mam zaszczyt Panu zarekomendować“), a w liście 2 prosi księcia o bezpośrednie porozumienie się ze Stockim, co wskazywałoby na zawarcie osobistej znajomości Tumaniszwilego ze Stockim.

Kontakt z przyjaciółmi znajdującymi się w Tyflisie stanowił dla Zabłockiego główne pokrzepienie duchowe w czasie pobytu i w Carskich Kołodcach, i w Kubie, gdzie do żołnierskich trudów dołączały się „nuda i duchowe osamotnienie“. Tam nie cieszyły go „ani Kaspij siniejący w dali, ani góry bielejące dookoła“, poeta bowiem niecierpliwie oczekiwał chwili odesłania go do Tyflisu, do „starych ksiąg, do [...] nowych przyjaciół“.

¹⁷ Ojciec poety, po poznaniu Bakichanowa, pisał do córki, że „Aleksander jest nim [Bakichanowem] zachwycony“, że to „rzeczywiście niezwykle interesująca osobistość“. I dodał: „Abbas jest tak serdeczny i ujmujący, że odnosiłem wrażenie, jak gdyby to był mój stary przyjaciel, tym bardziej że było mi miło oglądać człowieka, który tak niedawno z Tobą rozmawiał, w związku z czym posłużę się metaforą za przykładem jego ziomków: »Po zetknięciu się z nim zdawało mi się, że padające na mnie promienie łaskawego słońca rozsiewają osobliwy blask radości i wiosnę nadziei przemieniają w lato ich urzeczywistnienia«. Zob. Л. Павлицев, *Из семейной хроники. Воспоминания об А. С. Пушкине*. Москва 1890, s. 354.

Tyflis nosił wtedy miano „Sybiru Południa“ lub „ciepłego Sybiru“. Prócz Polaków zsyłano tu również i rosyjskich „podżegaczy narodu“. W początkach lat trzydziestych XIX w. znajdowała się w Gruzji blisko jedna trzecia skazanych dekabrystów i tych, którzy się tylko o ów spisek „otarli“, wreszcie — cały karny pułk czernichowski¹⁸. Postępowi działacze gruzińscy pozostawali w ścisłych kontaktach zarówno z dekabrystami, jak i z uczestnikami polskich ruchów wyzwolńczych. Kontakty te niewątpliwie wywarły wpływ na spisek, zawiązany w Gruzji w roku 1832. Świadczy o tym zgodność programu spiskowców gruzińskich z programem Stowarzyszenia Północnego (projekt Nikity Murawjowa). Istnieją także uzasadnione przypuszczenia, że między gruzińskimi spiskowcami a zesłanymi do Tyflisu dekabrystami istniała nawet łączność organizacyjna. Rzecz przy tym charakterystyczna, że spiskowcy gruzińscy łączyli swe wystąpienie nie tylko z powstaniem dekabrystów, lecz również i z polskimi ruchami narodowyzwolenczymi. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej za udział w tym spisku, Abchazi m. in. zeznał:

Zacharij Czołokaszwili powróciwszy z Petersburga dużo opowiadał o powstaniu dekabrystów, podkreślając przy tym, że walczyli oni i o wolność Gruzinów, że rewolucjoniści polscy wzniesli u siebie pomniki ku czci straconych dekabrystów itd., itp.¹⁹

O życiu Zabłockiego w Tyflisie wiemy niewiele. Co do środowiska, w którym przebywał, to, z jednej strony, były to sfery inteligencji gruzińskiej z Tumaniszwilim i Barataszwilim na czele, z drugiej — grono zesłanych tam ziomków. Spośród tych chyba najbardziej mu bliscy byli poeci Janiszewski i Strzelnicki oraz Wojciech Potocki, który znalazł się w Tyflisie nieco później od nich. Jak szeroki był krąg kaukaskich znajomości Zabłockiego, można wnioskować ze wspomnianej już listy prenumeratorów jego *Poezycji*: figuruje tu mnóstwo Polaków, przeważnie wojskowych, oraz Gruzini i Rosjanie. Jako ciekawostkę należy podkreślić, że na liście znajdują się również nazwiska: Niny Gribojedowej, wdowy po poecie, i Katarzyny Dadiani, córek znanego poety i wybitnego gruzińskiego działacza społecznego, Czawczawadze.

¹⁸ Por. Јеніколов, *op. cit.* — В. Шадурн, *Грибоедов и грузинские литературно-общественные круги 1820-х годов*. Литературное Наследство. Т. 47/48. Москва 1946, s. 277-284.

¹⁹ Шадурн, *op. cit.*, s. 280.

Z Tyflisu Zabłocki często wyruszał w podróże — może marsze wojskowe. Jego wiersze z tego okresu powstały w różnych miejscowościach (np. Władykaukaz, Kazbek, Larsi, Kobi, Ananuri, Duszeti), przeważnie gruzińskich. Są to na ogół punkty znajdujące się wzdłuż tzw. wojenno-gruzińskiej drogi, która do dziś stanowi główne połączenie północnych i południowych stoków Kaukazu. Wiadomo też, iż Zabłocki był w Erywaniu i Eczmiazdynie (Armenia), Nachiczewanie, Irdyrze i wielu innych miastach.

Pewne zdziwienie wywołuje w pierwszej chwili charakterystyka Zabłockiego znajdująca się wśród informacji przedłożonych księciu namiestnikowi (tj. Woroncowski) o Polakach zesłanych przez rząd carski na Kaukaz za działalność rewolucyjną:

Dymisjonowany porucznik saperów, Zabłocki. Odnacza się wybitnymi zdolnościami i nieskazitelną uczciwością, utalentowany literat, zna świetnie język rosyjski. Brat jego służy w saperach i znajduje się u generała Burneau już drugi rok²⁰. Zdrowie Zabłockiego bardzo nadwerężone²¹.

Daty na tym dokumencie brak. Z jednej strony można przypuszczać, że opinia ta pozostaje w pewnym związku z nominacją Zabłockiego na kierownika kopalni soli w Kulpach²², którą otrzymał od księcia Woroncowa na początku 1847 roku. Z drugiej — nie mógł książę otrzymać tej notatki później niż jesienią 1846, gdyż w dokumencie tym znajduje się również charakterystyka Strzelnickiego, zmarłego w październiku 1846.

Zacytowana charakterystyka nasuwa pytanie, jak mógł Zabłocki otrzymać tak pochlebny opinię od władz carskich. Wyjaśnia to jednak analiza atmosfery ówczesnego życia politycznego w Gruzji. Po rozgromieniu spisku z r. 1832 spadek fali rewolucyjnej — mimo dość częstych rozruchów chłopskich — zaznaczył się tam jeszcze silniej niż w Rosji i Królestwie Kongresowym. Feudalowie gruzińscy coraz silniej wiązali się z władzą carską, która

²⁰ B. Łada-Zabłocki, porucznik saperów. Zob. *Poezje*, lista prenumeratorów.

²¹ Фонд 102опись 5, дело 406. W Centralnym Państwowym Archiwum Gruzjińskim. Tu po raz pierwszy w druku.

²² Kulp — wieś w dawnej guberni erywańskiej, w pobliżu rzeki Araksy i góry Ararat. Miejscowość słynna ze względu na „kulpińską górę solną“, utworzoną prawie wyłącznie z warstw soli kamiennej i stanowiącą jedno z najstarszych złóż soli na Kaukazie.

znów ze swej strony znajdowała w tych sferach oparcie dla własnej polityki. Postępowe warstwy szlachty gruzińskiej widziały w tej sytuacji swe główne zadanie w skierowaniu działalności administracji carskiej na drogę ekonomicznego rozwoju Gruzji, podniesieniu jej stanu kulturalnego oraz poziomu życiowego jej ludności. W dążeniach tych popierali szlachtę gruzińską zarówno rosyjscy dekabryści, jak i polscy rewolucjoniści zesłani na Kaukaz.

Dopiero na tle takiej sytuacji można zrozumieć stanowisko Łady-Zabłockiego po jego przybyciu z Kuby do Tyflisu. Poeta-wygnaniec wszelkimi sposobami czynił starania o powrót do ojczyzny. Byłby też zapewne chętnie wystąpił znowu do walki przeciw caratowi, wspólnie ze swymi rosyjskimi i gruzińskimi towarzyszami ideowymi. Pozbawiony jednak i jednej, i drugiej możliwości, Zabłocki nie zmieniając swych przekonań mógł uznać za rzecz nie tylko dopuszczalną, ale i pożyteczną współdziałanie z administracją carską w poczynaniach zmierzających do rozwoju gospodarczego i kulturalnego Gruzji. Uwagi swe na ten temat Zabłocki jakby podsumował w liście do Kraszewskiego, pisanym z Kulp 8 maja 1847:

Słusznie Pan błogosławisz naszego dobrego, ślchetnego i mądrego Namiestnika. Jeszcze tak mało zarządza tym krajem, a już Kaukaz przybiera inną postać. Szczęk oręża zaczyna głuchnąć, nadużycia ustają, pustynie Armenii i Kurabagu, niegdyś kipiące życiem i przemysłem, zaczynają się na nowo zaludniać, ludzie uczciwi powołani są do obowiązków, nieuczciwi muszą do nich, chcąc nie chcąc, się stosować i milczeć. Przekonany jestem, że jeżeli Bóg pozwoli zdrowia Księżu Namiestnikowi jeszcze na lat kilkanaście, to Kaukaz stanie się Włochami Rosji, bo już mamy i dzienniki, i literaturę, i drukarnie, i teatry, i swoich własnych muzyków i malarzy. A wszystko to stworzył Książę Namiestnik w ciągu dwóch lat. Cóż to będzie za lat kilkanaście? Lękam się, abyś Pan słów moich nie wziął za przesadę poetyczną, bo to jest najszczęśliwszą prawdą. Tyflis zaczął tracić cechy azjatyizmu i tak się zabudował w ciągu ostatnich lat, że go i poznać nie można. Książę Namiestnik oprócz tego założył publiczną bibliotekę przy swojej kancelarii; do niej postąpi i biblioteka ś. p. Strzelnickiego, dla której będzie zrobiona osobna szafa ze złotym napisem: *Pamiętka po ś.p. Strzelnickim*. Prosiłbym Pana, abyś raczył przysłać wszystkie swoje dzieła do biblioteki kancelarii Księcia, za to Pan odbierzesz publiczne podziękowanie w dzienniku *Kaukaz*²³, który Pan zapewno

²³ Por. np. *Kaukaz* (= *Кавказ*), 1847, nr 1: „Kancelaria Namiestnika Kaukaskiego wyraża swoje gorące podziękowanie p. Zabłockiemu za ofia-

musisz odbierać, bo wyjeżdżając z Tyflisu prosiłem Redaktora, aby Panu przysłał ten dziennik — w zamian za *Ateneum*!

Książę-namiestnik to słynny Michał Siemionowicz Woroncow (1782—1856), który był generał-gubernatorem Noworosji (z siedzibą w Odessie) w czasie, gdy przebywali tam na wygnaniu Puszkini i Mickiewicz. Jemu to właśnie Puszkini poświęcił swój znany a niepochlebny epigram: „Na pół-milord, na pół-kupiec...” Ze złośliwości poety nie wyciągajmy jednak zbyt pochopnych wniosków: Woroncow był po pierwsze człowiekiem dużej kultury osobistej. Wychowanie i wykształcenie otrzymał w Anglii. Uczestniczył w kampanii przeciw Napoleonowi, w latach 1815—1818 dowodził rosyjskim korpusem okupacyjnym we Francji. Pozostawał w zażyłych stosunkach z dekabrystą Mikołajem Turgieniewem, okazywał pomoc dekabryście Sergiuszowi Wołkońskiemu. W swoich majątkach zniósł pańszczyznę. Był namiętnym bibliofilem i zbieraczem rękopisów, szczególnie na temat rewolucji francuskiej. Po drugie — i to jest najważniejsze — otrzymawszy w 1845 r. nominację na namiestnika Kaukazu, rzeczywiście zrobił wiele dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju tego kraju. Oto jak ocenia jego działalność wybitny gruziński historyk Dżawachow (Dżawachiszwili). Po przytoczeniu szeregu oburzących faktów, świadczących o polityce ucisku i o samowoli carskich kolonizatorów w Gruzji, historyk konkluduje:

Podobnym reformom i polityce rusyfikacyjnej nastał kres dopiero z powołaniem w r. 1845 na namiestnika Kaukazu ks. Woroncowa. [...] Woroncow uważał za swoje zadanie sprzyjać kulturalnemu odrodzeniu narodu gruzińskiego, okazywać moralne i materialne poparcie gruzińskim instytucjom i działaczom kulturalno-narodowym, patronował również gruzińskiej działalności wydawniczej, m. in. prasie periodycznej. Pod wpływem polityki kulturalnej ks. Woroncowa powstawało zaufanie i lojalny stosunek do najwyższej w kraju władzy. Inteligencja gruzińska nabrała rozmachu, pojawiła się nadzieja swobodnego rozwoju kulturalno-narodowego Gruzji również pod panowaniem rosyjskim²⁴.

rowane przez niego rozmaite książki bibliotece publicznej, zorganizowanej przy Kancelarii za pozwoleniem Księcia Namiestnika“.

Nie udało się ustalić, jakie książki Zabłocki ofiarował, a tomiku *Poezycy*, który bez wątpienia mógł się wśród tych książek znaleźć, nie ma dziś w żadnej publicznej bibliotece Tyflisu.

²⁴ И. Джавахов, *Грузия*. В: *Энциклопедический словарь* бр. А. и К. Гранат, wyd. 7, t. 17, s. 212-213.

Sympatia Zabłockiego dla Woroncowa miała ponadto podstawy niejako natury osobistej. Pewne przesłanki pozwalają przypuszczać, że Woroncow życzliwie odnosił się do Polaków na zesłaniu. Mógł tu odegrać pewną rolę fakt, że księżę ożeniony był z Polką, córką hr. Ksawerego Branickiego — Elżbietą. Z listów Zabłockiego do Kraszewskiego dowiadujemy się, że jedną ze zbliżonych do Woroncowa osób był pułkownik Wojciech Potocki. W liście z 30 lipca 1846, wysłanym z Tyflisu, Zabłocki powiadamia Kraszewskiego o wyjeździe Potockiego razem z Woroncowem z Tyflisu. List z 8 maja 1847, z Kulp, kończy słowami:

P. Wojciech jest ciągle przy osobie Księcia. W ostatnim liście do mnie mówił, że wkrótce do Pana napisze.

Bardzo prawdopodobne, że Potocki przyczynił się do nominacji Zabłockiego na kierownika kopalni soli w Kulpach. Można to wnioskować stąd, że dziękując Kraszewskiemu za skontaktowanie go z Potockim Zabłocki oświadcza: „[Potocki] dużo mi dopomagał w interesach“.

Nominację Zabłockiego na kierownika kopalni poprzedził okres życiowego niezdecydowania. Poeta układał rozmaite plany, ale żadnego z nich nie zdołał urzeczywistnić. Echa takiego właśnie stanu psychicznego Zabłockiego pobrzmiewają w cytowanym już liście do Kraszewskiego z 30 lipca 1846:

Po rozchwianiu się nadziei mojej wyjechać w podróż do Persji, Azji Mniejszej, Arabii, Nubii i Palestyny miałem wrócić do kraju i umyślnie skierować drogę na Wołyń, aby się poznać z Panem osobście, złożyć Mu najgłębszy mój szacunek i podziękowanie za taką ku mnie, chociaż nieznanomemu, przychylność. Lecz gdy z łaski Pana Podbereskiego²⁵ (który przy wydaniu moich poezji najhaniebniej mię oszwabił, bo naraziwszy mię na stratę kilkuset rubli sr. zagrabił całe wydanie i korzysta z niego!) ani pierwszy, ani ostatni zamiar nie przyszedł do skutku, i ja, zahaczony w Gruzji, zmuszony jestem osieść w niej może na zawsze, śpieszę uiścić się z najświętszego długu i złożyć obecnie Panu najczulsze, najszczerze dzięki.

Posada, którą Zabłocki otrzymał, nie tylko położyła kres jego nieokreślonej sytuacji i dała mu zabezpieczenie materialne, lecz odpowiadała również stanowisku, jakie zajął wobec kraju, który

²⁵ R. Podbereski (1812/1813—1863) — publicysta i wydawca. W latach 1840—1847 przebywał w Petersburgu, gdzie wydał m. in. trzy tomy *Rocznika Literackiego i Poezje Zabłockiego*.

dał mu przytułek. W liście z 9 stycznia 1847 pisał z Kulp do Kraszewskiego:

Pomimo najgorętszej chęci wrócenia do kraju i poświęcenia się wyłącznie literaturze, przeznaczenie jakby naumyślnie zatrzymało mię za Kaukazem. Książę Namiestnik dał mi posadę zarządzającego Kulpińskimi Solnymi Kopalniami, posadę może najważniejszą w Gruzji, dotąd administrowaną przez ludzi więcej dbających o własny niż o skarbowy interes. Jeżeli Bóg mię pobłogosławi, spodziewam się przynieść nieobrachowany pożytek dla tutejszego kraju, a z taką myślą obejmując ten zarząd, nie wiem, czy mi się uda zostawić coś pożytecznego w literaturze naszej, chociaż tyle zgromadziłem materiałów do opisanja Armenii, kraju z wielu względów mogącego nas interesować.

Na placówce tej w tym samym jeszcze roku zaskoczyła Zabłockiego przedwczesna śmierć. *Gazeta Kaukaza* informowała:

W Kulpach zmarł na cholereę zarządzający Kulpińskimi Kopalniami Soli, T. I. Łada-Zabłocki, obdarzony świetnym talentem poetyckim²⁶.

2. Leon Janiszewski

Leon Janiszewski przybył do Tyflisu w r. 1841, prawdopodobnie zesłany tam przez władze carskie. Wiadomo, że Janiszewski łączył uzdolnienia literackie z muzycznymi, które dostarczały mu środków utrzymania²⁷. Przez szereg lat Janiszewski — jak mnie poinformował gruziński historyk literatury I. K. Jenikołopow — był zatrudniony jako nauczyciel w cieszącej się szeroką popularnością i solidną reputacją szkole Aleksandra Iwanowicza Rajewskiego (Krest'janowa), wychowanka Uniwersytetu Charkowskiego. Rajewski zgromadził tu nauczycieli i wychowawców różnych narodowości. Gdy został powołany na stanowisko inspektora szkolnego, Janiszewski stał się faktycznym kierownikiem szkoły. W tym czasie pobierał tam nauki przyszły klasyk literatury gruzińskiej Ilia Czawczawadze (1837—1907)²⁸.

²⁶ *Кавказ*, 1847, nr 33. Nekrolog ten cytują również: М. Поляков, *Студенческие годы Белинского*. Литературное Наследство. Т. 56. Москва 1950, s. 383 i 414, przypis 265. — J. Reuchman, *Wyjaśniona zagadka zapomnianego poety-spiskowca*. *Творчество*, 1954, nr 6, s. 153—154.

²⁷ W *Кавказе* (1846, nr 3) znajduje się recenzja Janiszewskiego z koncertów skrzypka Parisa, napisana z dużym znawstwem i subtelnym smakiem muzycznym.

²⁸ Пор. И. Ениколопов, *Об ученических годах Ильи Чавчавадзе*. *Молодой Сталинец* (Тифлис) z 21.IX 1957.

W kalendarzu tyfliskim na r. 1860 zanotowano:

Janiszewski Leon, syn Tomasza, dymisjonowany podporucznik, nauczyciel muzyki w Zakaukaskim Instytucie Żeńskim.

Była to przypuszczalnie ostatnia posada Janiszewskiego, który umarł w rok później (1861).

W *Księdze wierszy polskich XIX wieku* Juliana Tuwima zwraca uwagę wiersz, a raczej poemacik Janiszewskiego zatytułowany *Do nieobecnej*, bardzo interesujący jako gatunek literacki; połączył w nim autor liryczne wynurzenia skierowane do nieobecnej ukochanej i gorzką tęsknotę wygnańca za ojczystym krajem — z satyrycznym obrazem ówczesnego życia teatralnego Tyflisu.

Bliski teatr zagrzmiał wrzawą:
„Fora, fora! — brawo! brawo!
Smirnow! Smirnowa! Smirnowa!“
Przebóg! aż się kręci głowa!

- 5 Ach! toż widowisko przecie,
Nad które nie ma na świecie
Nic miłszego, nic głupszego,
Gdzie człowiek przedrzeźnia człeka,
Bliźni szkaluje bliźniego,
- 10 Gdzie się fałszują uczucia,
Gdzie się trucizna zepsucia
Barwą zabawki powleka;
Gdzie zaciągnięte w gorsety
Grube, nieciosane pniaki
- 15 Nimf powietrznych grają role;
Gdzie komediant lada jaki
Plecie plugawe androny,
A tłum widzów zachwycony
To się serdecznie rozczula,
- 20 To grzmi brawo i oklaski,
Że aż się trzęsie rajszula,
Z opiekuńczej rządu łaski
Wymazana, wybielona,
W zgrabny teatr przestrojona.
- 25 I cóż jeszcze? — ach! czyż mało
Szumny Tyflis ma ponęty?
Patrz, jaką szopą wspaniałą
Plac Erywański zajęty!
A nad szopą maszt wystrzela,
- 30 Na maszcie sztandar z szkarłatu
Powiewa naszemu światu
Znamieniem uciech — wesela.

- By ucieszyć myśl stroskaną,
Ruszał wprost do bałaganu.
- 35 Za rubelka — bagatelka! —
Ujrzyś, jak skoczek na linie,
Vis-à-vis pięknej dziewczynie,
Tańczy polkę doskonale
Albo nareszcie w zapale
- 40 Po wszystkich cudach zęcności
Rzuca się — *salto mortale!*
Aż damy padają w mdłości.

Czy autor zgodnie z prawdą opisał Tyflis teatralny, czy widowiska i publiczność teatralna rzeczywiście stały na takim poziomie? Odpowiedź na to pytanie daje ówczesna prasa tyfliska, zwłaszcza gazeta *K a u k a z*. Cytuję:

I jeśli Pan, jako przejezdny, każe dorożkarzowi jechać do teatru, to padnie stereotypowe pytanie: „A do którego, jeśli łaska? Bo tu mamy dużo teatrów: wielki, koński, kukielkowy, psi“. I rzeczywiście, dorożkarz powiedział prawdę: w szopie na placu Erywańskim dają przedstawienie na koniu i na linie; w budynku po starym gimnazjum mieści się teatr mechaniczny, gdzie sztuki są odgrywane przez automaty; oprócz tego jest psia komedia; i wreszcie, jest jeszcze orkiestra czeskich muzykantów, dobrze zgrana. *Voilà Tyflis!*²⁹

W Tyflisie można było oglądać na scenie również i poważne przedstawienia. Jednakże ich poziom artystyczny nie był zbyt wysoki. W recenzji z wystawienia Gribojedowa *Mądremu biada* zwraca uwagę nie tyle ocena widowiska, co konkluzja, do jakiej dochodzi piszący:

Pięknie, artystycznie odegrany wodewil czy bezpretensjonalna komedia pozostawiają u widza przyjemniejsze wrażenie aniżeli dramat czy tragedia, wykonane byle jako. Nasi artyści powinni byli już się przekonać, że niemała część naszej publiczności lubi rzeczy raczej zabawne, gotowa prędzej nagradzać oklaskami i okrzykami *fora*³⁰ jakąś farsę, w której np. grozi się komuś na scenie pałką, wykonuje śmieszne skoki, prawi docinki, robi aluzje na temat teściowych, mężów czy sędziów, wygłasza rubaszne dwuznaczniki, od których musi zarumienić się skromność, aniżeli monolog, wypowiedziany ze sceny z patosem czy subtelnym sarkazmem.³¹ Ileż to razy patetyczne sceny, odegrane dobrze, wzruszająco, wywoływały chichot!... W doborze sztuk należy brać pod uwagę publiczność i swoje własne możliwości³¹.

²⁹ *K a u k a z*, 1846, nr 2.

³⁰ Słowo włoskie, tyle co *bis*.

³¹ *K a u k a z*, 1846, nr 41.

Druga recenzja z tego samego przedstawienia, jeszcze bardziej ostro ganiąca reżysera i aktorów, kończyła się podobną konkluzją:

Opera-wodewil *Papugi babuni* rozproszyła nieco powszechny smętek wewnętrzny, wywołany żalonym przedstawieniem poprzedniej sztuki³².

Dzięki takiemu zestawieniu widać, że nie może być mowy o jakimś uprzedzeniu czy złośliwości ze strony Janiszewskiego; przeciwnie, zdumiewa wierność aż do najdrobniejszych szczegółów, z jaką poeta przedstawił życie teatralne Tyflisu. Ponadto wszystko, co stanowi dalszą treść poematu i w jeszcze większym stopniu mogłoby uchodzić za wymysł satyryka, również zostało wzięte z życia. W tej samej gazecie znajdujemy następującą notatkę, zatytułowaną *Tyfliscy goście*:

Pajac Pimperle, ulubieniec publiczności, ściąga licznych widzów do teatru kukiełkowego. [...] Oto tam, gdzie płonie czerwona lampa pod afiszem *Znikające obrazy*, za rubla nabędziesz mnóstwo wszelkich rozkoszy, których doznasz tego wieczoru w dziedzinie estetyki. [...] Przy wejściu na salę wręczą ci afisz, w którym przeczytasz: „Mechaniczna diorama, wynaleziona niedawno przez p. Deblera, która w dziale różności Moskiewskich Wiadomości otrzymała pochlebna opinię“³³.

W innym numerze pisma znajduje się bardzo charakterystyczne dla owych czasów ogłoszenie:

Galeria woskowych figur na ulicy Wieljaminowskiej, w domu Chatałowa, od czasu przybycia do tutejszego miasta cieszy się łaskawym zainteresowaniem co znaczniejszej publiczności i jej właściciel ma zaszczyt zawiadomić, że przy niżonych cenach wstępu gabinet pozostanie tu jeszcze tylko przez krótki czas, bo tylko przez zapusty³⁴.

Trzeba też zaznaczyć, że Janiszewski dbał o lojalność wobec miasta, które go tak gościnnie przygarnęło, i poemat swój zaopatrzył przypisem:

Sprawiedliwość każe tu dodać, że od 1846 r., w którym ten wiersz pisany, teatr tyfliski tak się ulepszył, że często przynosi widzom prawdziwą przyjemność, a na placu Erywańskim zamiast szopy dla

³² Tamże, nr 42. *Papugi babuni* to wodewil w jednym akcie z francuskiego d'Artois.

³³ Tamże, nr 51.

³⁴ Tamże, 1847, nr 4.

akrobatów i wołyżerów wznosi się śliczna, ogromna budowla, na nowy, obszerniejszy i lepiej urządzony, stały dla Tyflisu teatr przeznaczona.

3. Władysław Strzelnicki

Władysław Strzelnicki był najmłodszym z polskich poetów Kaukazu i żył najkrócej. Urodził się w r. 1820 na Wołyniu, studiował w Uniwersytecie Kijowskim, w Kijowie jako młodzieniec osiemnastoletni wstąpił do tajnego stowarzyszenia zorganizowanego przez Szymona Konarskiego. W roku 1839 został zesłany na Kaukaz i wcielony w żołdacy, służył tam w artylerii i uzyskał awans na chorążego.

W Tyflisie Strzelnicki zetknął się bliżej z Zabłockim, Janiszewskim oraz Wojciechem Potockim i prawdopodobnie pod ich wpływem zaczął pisać wiersze. Zabłocki stwierdza, że „go sam rozwinął i śledził za jego postępem“, a Janiszewski wyrażał się o nim: „talent wielki — prawdziwy poeta — pisarz wielkich nadziei“. Kaukaz zajął poczesne miejsce w jego twórczości. Wielu wierszom Strzelnickiego dawała natchnienie kaukaska przyroda oraz podania i legendy narodów kaukaskich. Z Kaukazem związane są tematycznie dwie jego powieści: *Dwaj Uzdeni* i *Mahmudek*; spod pióra Strzelnickiego wyszedł również pokaźny cykl *Szkiców Kaukazu*, będący dowodem, że autor poważnie interesował się historią narodów kaukaskich i uczył się ich języków. W jednym ze swoich listów do Kraszewskiego Zabłocki, już po śmierci Strzelnickiego, pisał:

Nieodżałowana szkoda Strzelnickiego. On znał tatarski i lezgiński język, zaczął się uczyć kumuchskiego i wielkie, wielkie światło rzuciłby na Kaukaz, tym bardziej że Książę Namiestnik jego wybrał do badania Kaukazu.

Przypuszczalnie w związku z tym zamiarem Woroncowa znalazła się u niego charakterystyka Strzelnickiego, dostarczona księciu wraz z charakterystyką Zabłockiego:

Świetnych zdolności, posiada wysokie wykształcenie i jest znany pisarzem piszącym po polsku, lecz włada po mistrzowsku językiem rosyjskim; surowych zasad, cieszy się zasłużenie powszechnym szacunkiem!

Strzelnicki pozostawał w bliskich związkach z gazetą *Kaukaz*, która wydrukowała obie jego powieści, przypuszczalnie

w autorskim przekładzie na język rosyjski. Pisarz zmarł 19 października 1846, licząc zaledwie 26 lat. Zabłocki i Potocki poświęcili mu wiersze przepojone uczuciem żalu. Gazeta *Kaukaz* uczciła śmierć Strzelnickiego nekrologiem³⁵, w którym pisano:

19 października w Tyflisie, po krótkich cierpieniach, zmarł młody i obiecujący pisarz Władysław Strzelnicki, zamieszczający swoje prace w naszej gazecie. Polska i rosyjska literatura (gdź równie łatwo i przepięknie pisał on w obu językach) poniosły wielką stratę ze śmiercią tego uzdolnionego człowieka, posiadającego wykształcenie klasyczne i wybitny talent poetycki. Ostatnie jego, pełne cierpienia, chwile przedzgonne i ostatnie słowa: „Przyjaciele, życie po chrześcijańsku!“ — świadczą o jego niezłomnej i wzniosłej duszy. Koledzy i przyjaciele Strzelnickiego, oplakawszy zbyt przedwczesną śmierć młodego poety, tak bardzo obiecującego, pogrzebali jego ciało 22 października na cmentarzu katolickim, powyżej kościoła, bliżej nieba, za którym tak często tęsknił w swoich wierszach, i skropili mogiłę szczerymi gorącymi łzami! Daj Bóg, aby każdy żyjący na obczyźnie, zdala od krewnych, był oplakiwany z takim żalem przez ludzi mu obcych! Z utworów prozą Strzelnickiego w *Kaukazie* były drukowane: *Dwaj Uzdeni* i *Nowa wędrówka narodów*. Teraz przygotowuje się do druku w gazecie jego przepiękna, oryginalna powieść *Mahmudek* i *Szkice Kaukazu*³⁶.

Szczególnie głęboko odczuwał przedwczesną śmierć Strzelnickiego Zabłocki. Troskliwie zebrał wszystko, co napisał młody przyjaciel, i nosił się z zamiarem wydania całej jego puścizny literackiej. 9 stycznia 1847 pisał do Kraszewskiego:

Z *Tygodnika Petersburskiego* wiadomo Panu, iż ponieśliśmy nieodżałowaną stratę ze śmiercią ś. p. Władysława Strzelnickiego. Rękopisma jego znajdują się w moim ręku. Między nimi jest powieść *Mahmudek*, co pod względem twórczości i artystycznego wykończenia wysokie miejsce zajmie w naszej literaturze. Chciałbym to wszystko ogłosić drukiem, lecz zarzucony na granicę Turcji, nie wiem, jak doprowadzę ten zamiar do skutku. Z wyręczonych [!] pieniędzy wzniosłbym pomnik na jego mogile w Tyflisie. Udaję się do Pana w tym razie i spodziewam się, iż nie odmówisz mi twojej rady i pomocy. Co się tycze kosztu na ogłoszenie, wszystko to mogę przyjąć na siebie. W jednej Gruzji rozdałbym około dwóch set prenumerycyjnych biletów. Proszę więc Pana zawiadomić mię, do kogo mam się

³⁵ Tamże, 1846, nr 43, z 26 X.

³⁶ Oto lokalizacja niektórych przekładów — *Kaukaz*, 1846, nry 18—21, 23: *Dwaj Uzdeni*; 1848, nry 28—37: *Mahmudek*. Przekładu *Szkiców Kaukazu* nie udało się odnaleźć albo z powodu zdekompletowania w bibliotekach tyfliskich roczników pisma, albo — co prawdopodobniejsze — na skutek niezrealizowania zapowiedzi redakcji.

udać, czy do Zawadzkiego, czy do Glücksberga, i co może wartować wydanie, o ile można — najświetniejsze, rękopismu zawierającego w sobie około dwudziestu arkuszy druku.

W następnym liście, z 8 maja 1847, wrócił do tej sprawy:

Czy nie możesz Pan przyjąć na siebie wydanie pozgonnych pism Strzelnickiego? Gdybym był w Tyflisie, gdzie mam obszerne stosunki, mógłbym zapewno rozdać 200 biletów prenumeracyjnych i udać się do Zawadzkiego, lecz będąc w Kulpach związane mam ręce, a nie znam nikogo, co by się chciał tym zająć. Ułożyłem i przepisałem na czysto wszystkie rękopisma ś. p. Władysława, między którymi znajduje się powieść wschodnia *Mahmudek*, uderzająca twórczością, pięknnością języka i oryginalnością myśli. Chciałem poruczyć Jakubowi Jurkiewiczowi³⁷, lecz ten tak się ociaga ze swoją gwiazdką, na którą zbierałem w Tyflisie prenumeratę, że już zaczynam wątpić, aby kiedykolwiek zajaśniała. Przecławski³⁸, zdaje się, zagasił ją swoim gburowatym sarkazmem.

Rychła śmierć Zabłockiego przerwała zabiegi zmierzające do wydania pism przyjaciela. Dzieła Strzelnickiego ukazały się w drukę dopiero w r. 1860, w czterech tomikach, nakładem brata autora, Józefa Strzelnickiego.

*

Oto garść wiadomości, jakie udało mi się zebrać o kaukaskich losach trzech poetów polskich, którzy wnieśli swój wkład do skarbcza literatury polskiej, do tej pory należycie nie oceniony³⁹.

³⁷ J. Jurkiewicz (1808—1875) — publicysta pisujący pod pseudonimem Benedykt Dołęga. Wobec trudności w uzyskaniu pozwolenia na wydawanie w kraju periodyku, wraz z Z. Fiszem (pseudonim: Tadeusz Padalica) i A. Marcinkowskim (pseudonimy: Albert Gryf, Antoni Nowosielski) ogłosił wydawnictwo zbiorowe *Gwiazda* *(t. 1: Petersburg 1846; t. 2—4: Kijów 1847—1849).

³⁸ J. E. Przecławski (1799—1879) — w latach 1830—1853 redaktor konserwatywno-ugodowego *Tygodnika Petersburskiego*.

³⁹ W pracy tej znaczną pomocą było mi zestawienie bibliograficzne M. Inglota, *Polacy piszący na Kaukazie w pierwszej poł. XIX w.* Pamiętnik Literacki, 1957, z. 2, s. 538—551. W zestawieniu tym zauważyłem jednak następujące usterki: 1) mylnie zlokalizowano artykuł K. W. Zawodzińskiego *W stulecie romantycznego tomu poezji* (Twórczość, 1946, nr 3 — a nie nr 5); 2) podobnie stało się z artykułem J. Dürra-Durskiego *Tadeusz Zabłocki spod przemalowań biograficznych* (Twórczość, 1947, nr 7/8 — a nie 1946, nr 10); 3) wiersza Zabłockiego *Do Opatrzności* nie ma w *Ondynie*, 1845, z. 5. Nie ma go w ogóle w tym roczniku pisma.

Mam nadzieję, że informacje te okażą się pożyteczne dla dalszych studiów nad ich biografią i twórczością. W każdym razie zarówno wiadomości o Ładzie-Zabłockim podane przez Polakowa⁴⁰, jak i materiały przytoczone w niniejszym artykule stanowczo obalają nieuzasadnione domysły i wnioski, znajdujące się i w dawniejszych (Wójcicki i inni), i nowszych pracach (Zawodziński, Dürr-Durski) o tym wybitnym poecie.

Moskwa

Z rosyjskiego przełożył *Karol Heintsch*

Pewne nieścisłości występują także przy powoływaniu się na Bibliotekę Warszawską.

⁴⁰ Поляков, *op. cit.*, s. 372—378, 380—388, 390—394, 413—415, 422—423, 426—427. Szczegóły dotyczące Zabłockiego zreferował na podstawie tej pracy Reychman, *Wyjaśniona zagadka zapomnianego poety-spiskowca*.